

# Adam Heydel - polski „austriak” w metodologicznym boju

Autor: **Wojciech Paryna**

Artykuł wchodzi w skład książki [Pod prąd głównego nurtu ekonomii](#).

## **Adam Heydel 1893–1941<sup>1</sup>**

Adam Heydel<sup>2</sup> przyszedł na świat 6 grudnia 1893 roku w Gardzienicach, w województwie kieleckim, które należało do zaboru rosyjskiego. Pochodził z szanowanej ziemiańskiej rodziny. Jego rodzicami byli Zdzisław Heydel oraz Maria z Borowskich Heydlowa. Oprócz Adama mieli oni troje dzieci: Wojciecha, Zofię oraz Izabelę.

Choć jego rodzina mieszkała na terenie guberni radomskiej, Adam uczył się w krakowskim gimnazjum im. Jana III Sobieskiego, gdyż jego ojciec był poddany austriackim. W 1915 roku wskutek aresztowania i osadzenia Zdzisława Heydla w moskiewskim więzieniu na Butyrkach, Adam, wtedy absolwent gimnazjum, wraz z matką i rodzeństwem zostaje wysiedlony przez władze carskie do Moskwy.

Adam Heydel rozpoczyna studia prawnicze i ekonomiczne na Wydziale Ekonomicznym Instytutu Handlowego. Po dwóch latach przenosi się do Kijowa, gdzie kontynuuje studia w Instytucie Handlowym. Równocześnie podejmuje pracę w Centralnym Komitecie Obywatelskim oraz Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny.

---

<sup>1</sup> Przedstawiam tu krótki życiorys Adama Heydla, by zebrać w nim informacje na temat jego życia i dorobku naukowego rozproszone w różnych źródłach, do których udało mi się dotrzeć. Liczba tych źródeł jest zaskakująco mała. Najobszerniejsze to artykuł Aleksandry Lityńskiej *Adam Heydel – życie i twórczość* oraz tekst Józefa Nowickiego poświęcony poglądom Heydla, zawarty w książce *Luminarze polskiej teorii ekonomii XX wieku*. Najistotniejsze fakty z życia profesora zebrał Witold Krzyżanowski w haśle „Adam Heydel” w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. 9). Innym źródłem informacji na temat życia profesora jest biogram nieznanego autora zamieszczony we wstępie do wznowienia broszury *Etatyzm po polsku* (1981).

<sup>2</sup> Adama Heydla jako ekonomistę najczęściej przywołuje się z okazji prezentowania dokonań tzw. szkoły krakowskiej w polskiej myśli ekonomicznej, której przedstawicielami byli także Ferdynand Zweig oraz Adam Krzyżanowski. Wszyscy trzej byli związani z Uniwersytetem Jagiellońskim, a ich poglądy łączył szeroko pojęty liberalizm gospodarczy. Na temat historii szkoły krakowskiej oraz ekonomii akademickiej w międzywojennym Krakowie zob. Skorupska 2007a; *eadem* 2007b oraz Lityńska 1992; *eadem* 1993.

W 1918 roku wraca do kraju i w czerwcu ponownie zapisuje się na studia, tym razem na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest jednym z założycieli Legii Akademickiej<sup>3</sup>. Jako ochotnik walczy od stycznia do maja 1919 roku na froncie ukraińskim (Lityńska 1978b, s. 117). Po powrocie z wojny rozpoczyna pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie pełni funkcję referenta wydziału prasowego, a następnie wydziału ekonomicznego. Jednocześnie pracuje jako redaktor dwutygodnika „Wiadomości wydziału ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych”.

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1921 roku Heydel otrzymuje asystenturę w Katedrze Ekonomii na Wydziale Prawa. Kierownikiem tej katedry jest wówczas Adam Krzyżanowski, z którym wspólnie prowadzi konwersatoria ekonomiczne, a ponadto wykłada ekonomię w Akademii Górniczo-Hutniczej oraz w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie.

Od 1925 roku wykłada ekonomię na Wydziale Prawa UJ. Czwartego grudnia tego roku broni pracy habilitacyjnej „Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii”. Recenzentami jego pracy są Adam Krzyżanowski oraz Kazimierz Kumaniecki (Lityńska 1978b, s. 117).

Pierwszego czerwca 1927 roku Heydel otrzymuje stanowisko docenta i zastępcy profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1927–1928 prowadzi prywatną Szkołę Pracy Społecznej im. Baranieckiego w Krakowie (Lityńska 1978b, s. 118). W roku 1928 wyjeżdża na trzymiesięczny staż do Wiednia. Po powrocie, 22 czerwca 1929 roku zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym ekonomii i polityki ekonomicznej.

W 1930 roku w Polsce dochodzi do tzw. operacji brzeskiej. W tym czasie Adam Heydel jest jednym z uczestników zbiorowego protestu profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej. Ponadto współtworzy list otwarty do Adama Krzyżanowskiego w sprawie Brześcia, podpisany przez profesorów UJ. Politycznie związany z Narodową Demokracją, w latach 1930–1931 pełni funkcję prezesa Klubu Narodowego w Krakowie.

Pierwszego stycznia 1933 roku Heydel wyjeżdża na dziewięć miesięcy do Ameryki jako stypendysta fundacji Rockefellera<sup>4</sup>. Następnie spędza kilka miesięcy w Londynie, gdzie pracuje naukowo i wykłada. Pomaga mu w tym doskonała znajomość języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego.

---

<sup>3</sup> Organizacja przysposobienia wojskowego młodzieży akademickiej (działała 1918–1932, reaktywowana 1937).

<sup>4</sup> Doświadczenia z pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki znalazły wyraz w artykule *Wrażenia z Ameryki*, opublikowanym w „Kurierze Warszawskim” w 1934 r.

W Londynie dociera do niego informacja o rozwiązaniu jego katedry i „przeniesieniu go w stan nieczynny” na mocy decyzji Ministra Oświaty Janusza Jędrzejewicza. Jest to skutek udziału Adama Heydla w proteście profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia oraz wystąpienia w obronie autonomii szkół akademickich. Zwolnienie z Uniwersytetu nie załamuje profesora, lecz staje się bodźcem do nakreślenia nowych planów i podjęcia kolejnych wyzwań. Korzystając z pomocy Fundacji Rockefellera i Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor zakłada Instytut Ekonomiczny i „Studia Ekonomiczne”<sup>5</sup> (Hockuba 2003, s. 7).

Heydel zostaje kierownikiem nowo powstałego Instytutu Ekonomicznego Polskiej Akademii Umiejętności oraz pełni funkcję redaktora naczelnego czasopisma naukowego „Studia Ekonomiczne” (ukazującego się również w wersji angielskiej jako „Economic Studies”), wydawanego przez instytut. Czasopismo ma służyć „zbliżaniu polskiego naukowego ruchu ekonomicznego do nauki zagranicznej” oraz rozwojowi polskiej myśli ekonomicznej. Ukazuje się ono w latach 1935–1939 (w tym czasie opublikowano 6 numerów). Ciągłość publikacji przerywa wybuch II wojny światowej<sup>6</sup>.

Dwudziestego trzeciego września 1937 roku Adamowi Heydłowi przyznano tytuł profesora zwyczajnego. Obejmuje ponownie obowiązki wykładowcy na Uniwersytecie Jagiellońskim, co pozwala mu wznowić kursy ekonomii i polityki ekonomicznej. W 1939 roku zostaje dziekanem Wydziału Prawa UJ.

Jego karierę naukową przerywa wybuch II wojny światowej, w związku z tym nie może pełnić funkcji dziekana UJ. Heydel dzieli los innych profesorów akademickich z Krakowa i wskutek akcji *Sonderaktion Krakau*<sup>7</sup> 6 listopada 1939 trafia do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Wraz z innymi profesorami, którzy skończyli 40 lat, między innymi na skutek protestu Benito Mussoliniego, zostaje wypuszczony z obozu w lutym 1940 roku. Udaje się do majątku Brzóza w województwie radomskim, należącego do jego brata Wojciecha, gdzie czekają na niego żona i córki.

---

<sup>5</sup> Raport Fundacji Rockefellera potwierdza wsparcie finansowe tej organizacji na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności w kwocie 10 tys. dolarów oraz wymienia Adama Heydla jako dyrektora Instytutu Ekonomicznego PAU (RF 1935, s. 259).

<sup>6</sup> Czasopismo zostało wznowione w latach 1959–1972 oraz 1983, jednak w tych okresach nie nawiązywało ono do osiągnięć przedwojennego tytułu. Ostatnie wznowienie pisma nastąpiło w 2003 roku pod egidą PAN. Tytuł ukazuje się do dziś.

<sup>7</sup> Niemiecka akcja pacyfikacyjna skierowana przeciwko środowisku polskich uczonych, przeprowadzona 6 listopada 1939 r. w Krakowie (Barcik 2004).

Nie może wrócić do swojego mieszkania w kamienicy przy ulicy Basztowej w Krakowie, ponieważ na początku wojny zarekwirowali je Niemcy<sup>8</sup>.

W Brzósie Adam Heydel razem ze swoim bratem Wojciechem działa w podziemiu. Dochodzi do zdrady któregoś z członków siatki i w styczniu 1941 roku do majątku przyjeżdża gestapo. Zostaje aresztowany Adam Heydel, jego brat oraz inni mężczyźni przebywający wówczas we dworze. Wszyscy zostają przetransportowani do więzienia w Radomiu<sup>9</sup>, skąd po kilku tygodniach trafiają do KL Auschwitz.

Adam i Wojciech Heydlowie giną w obozie 14 marca 1941 roku.

Żona profesora dowiaduje się o jego śmierci dopiero w 1943 roku. Rzekomą przyczyną jest niewydolność serca. Jednak nie ma wątpliwości, że Adam Heydel został rozstrzelany przez Niemców. Zaświadczają to poruszające słowa Władysława Bartoszewskiego, ostatniego rozmówcy Adama Heydla:

*Kiedy 22 IX 1940 r. przekraczałem bramę z napisem Arbeit macht frei w grupie ludzi szczutych psami, jak wszyscy normalnie tam przybywający, miałem osiemnaście lat — mówił Władysław Bartoszewski podczas uroczystego posiedzenia Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego 26 I 1995 r. w Krakowie. — Nigdy w życiu nie byłem bity, nie widziałem bitych ludzi. Tak szczęśliwie upływało moje dzieciństwo i młodość. I oto tam spotkałem się z tak niewyobrażalnym wtedy — a był to przecież dopiero początek okupacji — poniewieraniem ludzi, wdeptywaniem w żwir, zabijaniem, katowaniem, odczłowieczaniem, że stało się to dla mnie doświadczeniem przełomowym.*

*Pamiętam, jak 14 marca 1941 r. w obozowej izbie chorych siedziałem na łóżku ciężko chorego profesora UJ Adama Heydla, wielkiego ekonomisty i historyka kultury, i słuchałem, jak mówił z pamięci wiersze Norwida. I w tym momencie przyszli esesmani, zabrali go, ledwie zdążyłem odskoczyć. Po kilku godzinach zginął razem z innymi od salwy plutonu egzekucyjnego w żwirowni koło drutów, tuż za terenem obozu Auschwitz. Dla młodego człowieka*

---

<sup>8</sup> Informacje te, podobnie jak inne szczegóły dotyczące życia profesora, pochodzą od Pani Katarzyny Knowler, wnuczki Adama Heydla, której matką jest córka profesora – Barbara.

<sup>9</sup> Część publikacji podaje, że więźniowie trafili do Skarżyska-Kamiennej (Lityńska 1978b, Krzyżanowski 1960–1961), ja jednak opieram się w tym miejscu na informacjach pochodzących od wnuczki profesora.

*śmierć tak zasłużonego profesora, w tak spektakularnej formie, była wtedy wielkim wstrząsem (Bartoszewski 2007, s. 11–12).*

Z okresu pobytu profesora Heydla w radomskim więzieniu zachowała się jeszcze jedna historia, świadcząca o jego nieugiętości:

*Komendantem placu był tam płk von Heydel, który – stwierdziwszy, iż jego więzień wywodzi się z tej samej saskiej rodziny – usiłował namówić go do podpisania Volkslisty, a następnie chociażby oświadczenia, że prof. Heydel pochodzi z rodziny niemieckiej, w zamian obiecując, że wszystko pomyślnie załatwi. Profesor odpowiedział tylko: „Niestety, nie mogę tego zrobić, gdyż nic mnie nie łączy z narodem niemieckim” (Heydel 1981, s. 3).*

Adam Heydel zostawił żonę Annę (zmarła w 1985 roku) oraz trzy córki – Elżbietę, Annę i Barbarę, która do dziś mieszka w Małopolsce. Był nie tylko naukowcem, lecz także znawcą sztuki. Jest autorem kilku artykułów z dziedziny kultury i sztuki, a także obszernej monografii o Jacku Malczewskim pt. *Jacek Malczewski. Człowiek i artysta*<sup>10</sup>. Jego prace na temat sztuki, publikowane w „Czasie” i „Przeglądzie Współczesnym”, zostały zebrane w książce *Myśli o kulturze*. Poza tym Adam Heydel dał się poznać jako malarz i pianista. Jego wielką pasją była także jazda konna (jego brat Wojciech hodował w swoim majątku konie).

Profesor Adam Heydel opublikował wiele prac z dziedziny ekonomii, jednak pośród nich nie ma żadnej obszerniejszej książki. Jak pisze W. Krzyżanowski, „Heydel wypowiadał się najłatwiej w mniejszych, zwięźle napisanych pracach i artykułach, a nie w obszernych rozprawach. Heydel był zdolnym publicystą, dyskutantem i mówcą” (Krzyżanowski 1960–1961).

Aleksandra Lityńska wylicza wszystkie publikacje A. Heydla, których było łącznie osiemdziesiąt pięć. Są tu artykuły ukazujące się w prasie codziennej (najważniejsze tytuły to „Czas”, „Przegląd Współczesny” i „Głos Narodu”) oraz publikacje w czasopiśmie naukowych, takich jak: „Ekonomista”, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, „Studia Ekonomiczne”.

Część jego prac wydawało Krakowskie Towarzystwo Ekonomiczne, w szczególności te dotyczące teorii ekonomii (Skorupska 2007a, s. 2). Były to często przedruki opublikowanych wcześniej artykułów naukowych.

---

<sup>10</sup> Książkę opublikowało Wydawnictwo Literacko-Naukowe W. Meisels w Krakowie w 1933 r. Reprint ukazał się w 2004 r. staraniem wydawnictwa Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu.

Najważniejsze prace teoretyczne z dziedziny ekonomii napisane przez Heydla to: wspomniana już praca habilitacyjna pt. *Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii* (1925), *Kapitalizm i socjalizm wobec etyki* (1927), *Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomii* (1929a), *Teoria koniunktury* (1929b), *Pojęcie produktywności* (1934a) oraz *Co to jest inflacja i deflacja?* (1934b).

W 1947 roku opublikowano *Teorię ekonomii*, skomponowaną z przedwojennych notatek z wykładów prowadzonych przez profesora Adama Heydla na Uniwersytecie Jagiellońskim.

### **Metoda w ekonomii<sup>11</sup>**

Swoje poglądy dotyczące metodologii nauki ekonomii Adam Heydel zawarł w pracy habilitacyjnej pt. *Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomji*. Zajmuje się tam przede wszystkim kwestią zależności zjawisk ekonomicznych. Rozprawa zaczyna się tak:

*Problem przyczynowości interesuje żywo nowoczesną teorię ekonomii. Omawiają go szerzej lub potraćają przynajmniej o niego wszyscy niemal współcześni teoretycy. Przygniatająca większość rozstrzyga zagadnienie w tym duchu, że zjawiska ekonomiczne wykazują współzależność, że przeto pojęcie przyczyny jest w badaniu związków, zachodzących między temi zjawiskami, nieprzydatne, że należy raczej się posługiwać pojęciem funkcji, zaczerpniętem z matematyki. Mimo tej zgody na samą zasadę, można jednak stwierdzić rozbieżność poglądów co*

---

<sup>11</sup> Warto zaznaczyć, że poglądy metodologiczne Adama Heydla wyróżniały się na tle poglądów innych polskich ekonomistów dwudziestolecia międzywojennego. Niektórzy polscy naukowcy tego okresu byli umiarkowanymi zwolennikami metody historycznej w badaniach ekonomicznych i odrzucali celowość prowadzenia abstrakcyjnej analizy w badaniach. Takie podejście prezentował na przykład Antoni Kostanecki, profesor ekonomii z Warszawy. Inni zaś nie rezygnowali całkiem z abstrakcji w ekonomii, kładli jednak nacisk na historyczny opis zjawisk, postulując jednocześnie uwzględnienie w badaniach gospodarczych wymiaru socjologicznego czy etycznego. Chodzi tu o naukowców związanych z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie — Stanisława Grabskiego oraz Stanisława Głabińskiego. Odmienne stanowisko metodologiczne zajmował Władysław Zawadzki, który był zwolennikiem matematycznego sposobu formułowania zależności w ekonomii. Zapoczątkował on na gruncie polskim nową metodę badawczą — matematyczne ujęcie równowagi w gospodarce, nawiązujące do dokonań ekonomistów matematycznych związanych z ośrodkiem w Lozannie (Lityńska 2001). Również jeśli idzie o ekonomistów zaliczanych do Szkoły Krakowskiej, trudno mówić o jednorodności ich poglądów w kwestiach metodologicznych. Adam Krzyżanowski prezentował ciekawe stanowisko, uważał bowiem, że nie należy oddzielać całkowicie od siebie ekonomii normatywnej i pozytywnej. W jego rozumieniu oba te obszary, polityka gospodarcza i teoria ekonomii, są ze sobą nierozzerwalnie związane. Na temat poglądów metodologicznych przedstawicieli tej szkoły zob. Skorupska, Kostro 2007.

do zakresu, w jakim przyczyna ma być wyeliminowana na rzecz funkcji. Sądzę też, że mimo wielu rozważań temat nie został wyczerpany. Rozpatrzenie zagadnienia: przyczyna czy funkcja, ocena owych rozbieżności, a zarazem próba szerszego rozwinięcia tematu, mają być moim zadaniem w niniejszej pracy (Heydel 1925, s. 1).

Przedmiotem jego rozważań w tej pracy jest szukanie odpowiedzi na pytanie, które z tych alternatywnych podejść do koncepcji badawczych powinno być stosowane w ekonomii. Problem, jaki wybrał sobie do rozwiązania, można sformułować następująco: czy mają rację teoretycy, którzy twierdzą, że w przypadku zjawisk ekonomicznych mamy do czynienia z *przyczynowością* zdarzeń, czy też może słuszne jest stanowisko obrońców koncepcji *funkcjonalizmu* w ekonomii. Heydel przedstawia argumentacje obydwu stron sporu, poddaje analizie ich zasadność oraz płynące z nich konsekwencje.

Niewątpliwie analizowanie zjawisk gospodarczych za pomocą pojęcia „przyczynowości zdarzeń” jest metodą, która była właściwa ekonomii od jej zarania. Wykorzystywali ją tacy ekonomiści jak Adam Smith, Richard Cantillon czy John Stuart Mill, uznawani za ojców tej nauki. Wiąże się to również z tym, że nie korzystali oni z narzędzi matematycznych w swoich pracach. Próby zastosowania w ekonomii pojęcia funkcji pojawiły się znacznie później i były możliwe dzięki rozwojowi metod matematycznych i statystycznych. Metody te sprawdzały się w naukach doświadczalnych, w związku z czym pojawiły się próby posłużenia się narzędziami matematycznymi również w analizach przeprowadzanych w naukach społecznych<sup>12</sup>.

Pojęcie funkcji zostało wprowadzone do ekonomii pod wpływem poglądów głoszonych przez takich myślicieli, jak August Comte, Richard Aenarius, Ernst Mach czy Bertrand Russell<sup>13</sup>. Wszyscy oni krytykowali lub odrzucali pojęcie przyczyny, nie tylko w naukach społecznych czy ekonomii w szczególności, lecz także na każdym innym gruncie. Ich zarzuty dotyczyły zarówno antropomorfizmu, jak i metafizyczności tego pojęcia. Uważali, że możemy jedynie obserwować współwystępowanie zjawisk, lecz nie potrafimy stwierdzić, że pozostają one w jakimkolwiek „związku”. Ich zdaniem za pomocą rozumu nie

---

<sup>12</sup> Ową chęć wzorowania się na fizyce dobrze opisuje Philip Mirowski (1988) w książce: *Against Mechanism. Protecting Economics from Science*, w szczególności w pierwszym rozdziale *Scientism in neoclassical economic Theory* (s. 11–57).

<sup>13</sup> Na temat poglądów głoszonych przez tych myślicieli, a także historii pozytywizmu zob. Kołakowski 2004.

możemy dowieść niepodważalności relacji, w jakiej pozostają te zjawiska (Heydel 1925, s. 12)<sup>14</sup>.

Idąc tym tropem nowocześni teoretycy ekonomii<sup>15</sup> proponują, aby przyczynowość zastąpić pojęciem funkcji i używać tego pojęcia podobnie jak w matematyce. Matematyczną definicję funkcji można by wtedy sformułować następująco: „Jeżeli mamy dwie liczby zmienne takie, że każdej wartości pierwszej liczby odpowiada określona w zupełności (jednoznacznie) wartość drugiej, wówczas pierwszą liczbę nazywamy argumentem drugą — funkcją tego argumentu” (Whitehead 1914, s. 126).

Zdaniem Heydla zwolennicy takiego podejścia stosują dwa rodzaje argumentów w obronie tej tezy.

Pierwszym rodzajem argumentów posługuje się grupa naukowców, którzy prezentują sceptycyzm teoriopoznawczy. W swoim metodologicznym agnostycyzmie powątpiewają w możliwość uchwycenia przyczyny w nauce. Głównie ze względu na nihilizm poznawczy na miejsce pojęcia przyczyny proponują wstawić pojęcie funkcji. Związek dwóch zjawisk natomiast, z których jedno można przyjąć za przyczynę, uważają co najwyżej za hipotezę (Heydel 1925, s. 9).

Druga grupa naukowców — pragmatycznych zwolenników funkcjonalizmu — to teoretycy, którzy twierdzą, że pojęcie przyczyny jest nieprzydatne w badaniu zjawisk gospodarczych, toteż należy je odrzucić „ze względu na specyficzny, odrębny charakter zjawisk ekonomicznych” (Heydel 1925, s. 9). W ich mniemaniu nie jest możliwe uchwycenie w sposób jednoznaczny tego, co wywołuje dane zjawisko ekonomiczne, ponieważ wszystkie zjawiska ekonomiczne są współzależne. Wśród teoretyków przyjmujących takie stanowisko są głównie ekonomiści matematyczni, tacy jak: Vilfredo Pareto, Joseph Alois Schumpeter, Edward Taylor i Władysław Zawadzki<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> Warto tu wspomnieć, że teoretycy ci zgodziliby się raczej z Hume’owską koncepcją, iż „przyczyna” to tylko to, co występuje „wcześniej”, a co występuje później, to „skutek”. Przyczynowość nie jest dla nich żadną metafizyczną zasadą, tylko ustawieniem kolejności zjawisk. Skrajną konsekwencją tego poglądu jest stosowana w ekonomii koncepcja „przyczynowości” w sensie Grangera, wedle której serie danych są „przyczyną”, jeśli z zastosowaniem matematycznych metod dobrze przewidują jakieś inne dane, które byłyby w tym wypadku „skutkiem”. A więc na przykład gorące kaloryfery mogą być przyczyną wzrostu liczby wypadków samochodowych. Choć w rzeczywistości oba zjawiska mają inną wspólną przyczynę (zimę), to w sensie Grangera w istocie liczba grzejących kaloryferów łączy się z liczbą wypadków samochodowych.

<sup>15</sup> Należy pamiętać, że omawiana praca powstała w 1925 r., zatem kiedy mowa o nowoczesnych teoretykach, chodzi o ekonomistów współczesnych Heydlowi.

<sup>16</sup> Można by wobec tego stwierdzić, że pierwsza grupa wątpi w możliwość *poznania* przyczyn, które mogą istnieć, druga zaś wątpi w ogóle w *istnienie* przyczynowości.



Teoretycy z obu grup posługują się różnorodnymi argumentami na rzecz swojego stanowiska. Alfred Marshall, na przykład, nie wymazuje całkiem pojęcia przyczyny ze swojej analizy. Można by go więc zaliczyć do pierwszej grupy. Zauważa jednak, że w ekonomii mamy do czynienia z wielością przyczyn, które nie tylko wywołują inne zjawiska, lecz także wzajemnie na siebie wpływają. Stąd też, jego zdaniem, w ekonomii nie może być mowy o długim łańcuchu przyczynowym (Marshall 1890, s. 565).

Podobnie myśli Pareto, kiedy twierdzi, że na zjawiska gospodarcze ma wpływ wiele czynników, dlatego do ich analizy konieczne jest używanie narzędzi matematycznych. Twierdzi, że: „Logika zwykła może dosyć dobrze służyć do badania stosunków przyczyny i skutku, ale staje się bezsilna, gdy chodzi o stosunki wzajemnej zależności” (Pareto 1909, s. 247). Jego stanowisko można rozumieć jako pogląd, że w ekonomii dane zjawisko nie jest określane przez jeden czynnik w pełni determinujący jego przebieg, lecz wpływa na niego wiele różnych czynników, które również pozostają w zależnościach między sobą. A więc budowanie wyodrębnionych związków przyczynowych opartych na ciągu przyczyn i skutków, które można by jednoznacznie określić, to nieodpowiednie narzędzie do uchwycenia całości relacji, w jakich pozostają zjawiska.

Władysław Zawadzki, polski ekonomista matematyczny, który również podejmował tę kwestię, był bliski stanowisku prezentowanemu przez Pareto. Uważał bowiem w duchu Walrasowskim, że „tylko rozważając wielkości ekonomiczne jako system związany przez system równań, otrzymuje się jasne i dokładne pojęcie o współzależności tych pierwiastków” (Zawadzki 1914, s. 27).

Zauważmy, że wszyscy funkcjoniści wskazują na skomplikowaną naturę analizowanych zjawisk i w związku z tym nie wierzą w możliwości skutecznego ich wyjaśnienia w kategoriach relacji przyczynowo-skutkowej. Ze względu na problem złożoności świata zamiast takiego sposobu rozumowania postulują wykorzystanie w ekonomii funkcjonalizmu jako metody badawczej.

Postulowana zamiana odznacza się, oprócz zalet związanych z postrzeganiem zjawisk i pozbycia się wyzwań metafizycznych, również tym, że jest sporym udogodnieniem w analizie. Ponieważ w zgodzie z funkcjonalizmem zależność pomiędzy pewnymi wielkościami jest zawsze wzajemna, składniki relacji można w tej zależności odwracać. („Jeżeli  $Y$  jest funkcją  $X$  a  $[Y = (f X)]$ , to w ogóle takie  $X$  jest jakąś (inną) funkcją  $Y$  a  $[X = (\phi Y)]$ ” (Gawecki 1923, s. 226). Warto zaznaczyć, że taka analiza jest sprzeczna z podejściem przyczynowym, w którym nie należy stosować manipulacji zmiennymi, gdyż całkowicie zaburzają

rzeczywisty łańcuch powiązań. Wynika to z istoty pojęcia, ponieważ zawsze to przyczyna może wywoływać skutek, nigdy odwrotnie<sup>17</sup>.

Między innymi dlatego wielu ekonomistów przyjęło metodę funkcjonalnego postrzegania zjawisk:

*Sceptykom teoriopoznawczym dogadzało takie na przykład ujęcie rzeczy: pomiędzy zmianami popytu i zmianami ceny stwierdzamy doświadczalnie powtarzanie się odpowiedniości ilościowych (zastrzegam, że nie mówię tu ani o proporcjonalności, ani o żadnym ściśle określonym stosunku ilościowym, ale o tym, że cena jest funkcją w ogóle wzrastającą popytu). [...] Sceptycy metodologiczni (ekonomiści-matematycy) mogli zastosować cały łańcuch swych matematycznych rozumowań, które ujmowały ogół wpływów cen, popytów, podaży wszystkich dóbr na siebie; tym samym zaś tym, którzy wysuwali wzajemne wpływy, np. popytu i podaży na ceny i ceny na popyt oraz na podaż, dogadzało równouprawnienie funkcji i argumentu w związkach funkcjonalnych odwracalnych (Heydel 1925, s. 13).*

Wskutek takiego rozumowania funkcjonalizm w ekonomii stał się popularny, wypierając metodę przyczynową, uznaną przez wielu za przebrzmiałe narzędzie analizy. Na ową popularność wpłynęło między innymi to, że inne nauki czerpały przecież z osiągnięć nauk przyrodniczych i wypracowanych tam metod badawczych. Jednak nie wszyscy ekonomiści byli zwolennikami takiego ujęcia zagadnienia.

Do entuzjastów uznania miejsca przyczynowości w ekonomii Heydel zalicza przede wszystkim Eugena von Böhm-Bawerka<sup>18</sup>, który, jego zdaniem, „zdecydowanie przeciwstawia się sceptycznym na ogół poglądom mówiąc, że

---

<sup>17</sup> Na temat analizowania zjawisk ekonomicznych za pomocą układów równań oraz Walrasowskiej teorii równowagi ogólnej zob. Blaug 1994, s. 575–590.

<sup>18</sup> Co ciekawe, Heydel w swoich publikacjach nie odwołuje się prac Carla Mengera, lecz sięga do poglądów Eugena von Böhm-Bawerka, który był uczniem Mengera. Zarówno mistrz, jak i jego uczeń na gruncie metodologicznym opowiadają się zdecydowanie za przyczynowością, odrzucając neoklasyczne narzędzia analizy ekonomicznej na rzecz koncepcji badawczej zapoczątkowanej przez Mengera w jego *Grundsätze der Volkswirtschaftslehre*. Podstawą tego podejścia było, po pierwsze, przyjęcie za punkt wyjścia człowieka, który działa. Działanie zaś jest procesem składającym się z faz, które prowadzą do zaspokojenia subiektywnych potrzeb człowieka. Po drugie, *instytucje społeczne* powstają na skutek kreatywnej działalności ludzkiej na zasadzie prób i błędów, w wyniku czego najefektywniejsze zachowania upowszechniają się w społeczeństwie (Huerta de Soto 1998, s. 88–90). Böhm-Bawerk idzie dalej drogą wytyczoną przez Mengera, używając wypracowanych przez niego narzędzi pojęciowych, i rozwija teorię ekonomiczną, która kładzie nacisk na rolę czasu w działaniu. Jego rozważania dotyczą w szczególności teorii kapitału oraz stopy procentowej.

czym innym jest opis, a czym innym prawdziwe wyjaśnienia danego zjawiska” (Heydel 1925, s. 10). Ponadto uważa, że stanowisko Böhm-Bawerka wynika z bezpośrednich właściwości naszego umysłu. Twierdzi również, że używanie sceptycznego podejścia (ściślej, *der Skeptische Terminologie*) nieuchronnie stwarza spore niebezpieczeństwa: funkcjonalizm osłabia poczucie odpowiedzialności i ukrywa widoczne błędy logiczne (Heydel 1925, s. 10–11).

Böhm-Bawerk wskazuje również na konsekwencje takiego podejścia. Po pierwsze, stwierdza, że prowadzenie badań tą metodą będzie zawsze *opisem* zjawisk gospodarczych, a nie ich *wyjaśnieniem*. Rozumieją to doskonale ci, którzy postulują używanie funkcji w ekonomii, w ich oczach bowiem argument Böhm-Bawerka nie jest w ogóle zarzutem (można nawet rzec, że się z nim zgadzają), ponieważ dla nich celem nauki jest tworzenie naukowego opisu, a nie tłumaczenie natury zjawisk (Heydel 1925, s. 16).

Drugi zarzut odnosi się do tego, że funkcjonalizm niesie ze sobą „logiczne niebezpieczeństwa” wynikające z tego, że kiedy przyjmujemy za uprawnione stosowanie związków wzajemnych (funkcyjnych), zwykłe narzędzia logiczne pozostają bezużyteczne, toteż nie możemy za ich pomocą weryfikować prowadzonego rozumowania.

Krytyka przyjęcia za podstawę rozumowania założenia, że każde zjawisko jest wywoływane przez swoją przyczynę, dotyczyła głównie tego, że owo rozumowanie wymaga akceptacji pewnych założeń. Muszą się one wywodzić z metafizyki lub dotyczyć kwestii wykraczających poza proste obserwacje empiryczne<sup>19</sup>. Oznacza to, że nie jesteśmy w stanie bez końca weryfikować naszych twierdzeń opierając się na metodach empirycznych, bo u podstaw rozumienia będą zawsze leżeć pewne założenia wysnute z apriorycznej spekulacji myślowej<sup>20</sup>. Pod tym względem konstatacja empiryków jest całkowicie słuszna, kiedy mówią, że taki sposób uprawiania nauki wymaga przyjęcia w zasadzie nieweryfikowalnych hipotez. Niemniej ci sami krytycy nie zauważają tego, że proponowane przez nich alternatywne podejście wcale nie jest wolne od błędów, które sami wytykają. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że:

---

<sup>19</sup> Heydel przytacza tutaj przykład zarzutu kierowanego przez pozytywistów, kiedy twierdzą, że pytanie o przyczynę nie ma w ogóle sensu, tak jak jałowe jest pytanie o przyczynę grawitacji.

<sup>20</sup> Heydel podaje przykład wyjaśnienia zjawiska tęczy na gruncie nauki: przyjmuje się, że tęcza jest wywoływana przez załamania promieni światła. Jednak żeby zgodzić się z taką interpretacją, jak mówi, „trzeba wierzyć, że między zjawiskiem tęczy a łamaniem się promieni słonecznych zachodzi konieczny związek. Trzeba dalej wierzyć, że promienie słoneczne z koniecznością muszą się łamać w ten a ten sposób” (Heydel 1925, s. 14–15).

*już sam dobór cech zjawiska, które ujęte zostaną w opisie, świadczy o dowolności, o założonym z góry celu, o chęci uogólnienia zjawiska. Opisuując spadanie ciała na ziemię, nie notujemy jego zapachu; plastyczny jest przykład podany przez Pareto: opisuując sposób, w jaki wieśniak sieje ręcznie ziarno, mówimy o tem, czy rzuca je z wiatrem, czy pod wiatr, ale abstrahujemy od tego, czy ubrany jest w kaftan czerwony, czy niebieski. W całej różnorodności nauka zjawisk opisywać nie może. Stąd właśnie wynika, że zasadniczej różnicy między opisem a wyjaśnieniem dopatrzeć się nie można. Są to tylko różnice stopnia. Opis przechodzi w wyjaśnienie, gdy zjawisko wydaje się nam konieczne, gdy sprowadzimy je do stałej, niewątpliwej, nie dyskutowanej podstawy (Heydel 1925, s. 15).<sup>21</sup>*

Zadaniem nauki nie jest więc, zdaniem Heydla, jedynie opisywanie otaczającej nas rzeczywistości, ale także budowanie, na podstawie obserwacji, pewnych uogólnionych zależności, dających się sprowadzić do niejako wspólnego

---

<sup>21</sup> Wojciech Sady w swojej pracy dotyczącej filozofii nauki, w części poświęconej Popperowskiemu falsyfikacjonizmowi, celnie zauważa, że „próba opisanego po prostu tego, co w danej chwili postrzegamy, wiodłaby do tekstu straszliwie długiego, a poznawczo w wielkiej mierze bezużytecznego (w pierwszej ławce sali wykładowej siedzi dziewczyna w czerwonym sweterku i o jasnych włosach, dziwnie się uśmiecha, guziki jej swetra są owalne, mają po dwie dziurki, na przegubie dłoni nosi zegarek w pozłacanej chyba kopercie, wskazówki są czarne, w dłoni trzyma niebieski długopis, którym robi notatki w zeszycie w kratkę itd., itd., itd.). W każdym opisie naszych doznań występują terminy ogólne, czerpiące swe znaczenia z teorii, do których należą, choć są to często teorie bardzo elementarne, a przywykliśmy do nich tak bardzo, że w ogóle nie zdajemy sobie sprawy, w jak wielkiej mierze warunkują one nasze doznania (tymczasem aby w układzie plam barwnych rozpoznać dziewczynę, długopis, zegarek itp., należy już mieć pewną wiedzę o świecie)” (Sady 2000, s. 122).

Dlatego tak jak twierdził Kant, żeby przeprowadzać doświadczenia, potrzebujemy już wcześniej zdefiniowanego systemu pojęciowego. Dzięki niemu możemy dopiero prowadzić obserwacje, kiedy wiemy ze względu na co mają być one prowadzone i w jaki sposób możemy je następnie poddać opisowi (Sady 2000, s. 121). Ludwig von Mises natomiast zauważa, że matematyka stosowana przez funkcjonalistów jako alternatywa wobec apriorycznego wnioskowania przyczyna-skutek jest również aprioryczna. „Krytycy aprioryzmu odwołują się do spostrzeżenia, że dla rozwiązania niektórych problemów bazowanie na jednej z nieeuklidesowych geometrii okazuje się właściwsze, niż odwoływanie się do systemu euklidesowego. Jak zauważa Reichenbach, ciała stałe i promienie światła zachowują się w naszym otoczeniu zgodnie z prawami Euklidesa. Jednak, jak dodaje, jest to jedynie »pomyślny fakt empiryczny«. Poza środowiskiem, w którym żyjemy, świat fizyczny zachowuje się zgodnie z innymi geometriami. Nie musimy wchodzić w spór z tym spostrzeżeniem. Te inne geometrie również wynikają przecież z aksjomatów *a priori* i nie są budowane na podstawie eksperymentów. Zwolennikom absolutnej dominacji empiryzmu [ang. *panempiricists*] nie udaje się wyjaśnić, jak teoria dedukcyjna, oparta na rzekomo arbitralnych założeniach, okazuje się przydatna, a nawet konieczna, do przeprowadzenia opisu stanu świata zewnętrznego i do skutecznego działania w nim” (Mises 1962, s. 14).

mianownika, co pozwoli nam wyjaśniać zjawiska. W podobnym duchu pisze w innym miejscu:

*Nauka o charakterze teoretycznym porzucić go [wniosku] nie może. Odnosi się to w całej pełni do ekonomiki. Podobnie jak fizyka nie może ograniczyć się do wypowiedzi tego rodzaju „gdy temperatura sztaby metalowej się podnosi, to jej długość się powiększa”, ale musi dążyć do sprowadzenia owych zjawisk do coraz szerszych pojęć ruchu, materii, energii, które przyjęte hipotetycznie, znowu z kolei bada i analizuje, by je uprawdopodobnić (wyjaśnić), tak samo jak ekonomii nie wystarczą twierdzenia szczegółowe, jak np. „gdy ilość pieniędzy się zwiększa, ceny idą w górę”, ale musi je wyjaśniać. Do ekonomii należy niewątpliwie odpowiedź na pytanie: dlaczego osoba A i osoba B wymieniły między sobą swoje dobra. Odpowiedź damy na to pytanie, jeżeli 1) będziemy mogli podać ogólne prawo wymiany, 2) stwierdzimy, że w danym wypadku zachodzą okoliczności, umożliwiające wejście w życie tej stałej prawidłowości. W mojem rozumieniu wyjaśnieniem danego faktu wymiany będzie wskazanie 1) na to, że zachodzi ona w ogóle, gdy dwie osoby dążą do zysku (że więc nie uważają swych dóbr za sam cel: tak byłoby na przykład w wypadku, gdyby te dobra przedstawiały pamiątki rodzinne), 2) że dojdzie ona do skutku w tych wypadkach, gdy dobro (alfa) osoby A przedstawia dla niej mniejszą wartość od dobra (beta) osoby B i odwrotnie, 3) że w danym wypadku te okoliczności się urzeczywistniły. To „wyjaśnienie” oparte jest na szeregu ogólnych twierdzeń czy hipotez. Nie ma wątpliwości, że i te hipotezy winny ulec weryfikacji (Heydel 1925, s. 16).*

Używanie uogólnień i abstrakcji w nauce, a więc i w ekonomii, jest dla Heydla niezbędne, gdyż tylko wtedy nauka będzie mogła dawać wyjaśnienia. Ponadto trafnie zauważa, że zadaniem nauki jako takiej nie jest opisywanie świata w całej jego różnorodności, gdyż rola badacza polega na wyodrębnieniu z rzeczywistości tego, co, jak przypuszcza, może mieć wpływ na interesujące go zjawisko. Dopiero wtedy na podstawie analizy wyodrębnionych obiektów jest on w stanie formułować wyjaśnienia. Poza tym zasadnicza różnica pomiędzy opisem

i wyjaśnieniem polega na tym, że wyjaśnienie oprócz opisu zjawiska wskazuje na nieuniknioną, konieczność jego przebiegu<sup>22</sup>.

W mniemaniu Heydla wyjaśnienie jest w badaniu naukowym kwestią zasadniczą, stąd ważny jest również związek pomiędzy przyczyną zjawiska a jego wyjaśnianiem. Autor *Podstawowych zagadnień metodologicznych ekonomii* wyraża tutaj stanowisko, że proces abstrahowania odbywa się dzięki uchwyceniu relacji danego obiektu do innych obiektów:

*uogólnienie zjawiska konkretnego jest to wydobywanie jego niezmiennych własności a, jak słusznie mówi Harald Høffding: „własności pewnej rzeczy nie mają nic innego znaczyć, jak sposób, w jaki inne rzeczy działają na nią, albo jak ta rzecz działa na inne. Barwa jakiejś rzeczy na przykład jest sposobem, jak ona odbija promienie światła, jej twardość jest oporem, jaki ona wywiera na przenikające ciało” (Heydel 1925, s. 17).*

Zatem określenie niezmiennych jakości i cech danego zjawiska to jednocześnie zdefiniowanie niezmiennych relacji, opartych na zasadzie przyczynowości, w jakich pozostaje owo zjawisko z otoczeniem, a tym samym jest to jego wyjaśnienie. W tym ujęciu zjawisko przedstawia się jako skutek pewnych działań i jednocześnie przyczynę innych. „Na tej drodze przyporządkowujemy zjawisko szczegółowe ogólnym, tak że staje się ono dla nas koniecznym. Uznajmy je za niezbędną konsekwencję, za dalszy ciąg praw, które w naszym przekonaniu ujmują stałe związki między zjawiskami” (Heydel 1925, s. 17). Takie postrzeganie zjawisk różni się od podejścia funkcjonalnego w tym punkcie, że wprowadza *hipotezę konieczności*, niepodważalność w zajściu zjawiska, w drugim ujęciu zamiast tego jest mowa tylko o *powtarzających się odpowiedniościach*.

W tym kontekście, z perspektywy zwolennika przyczynowości, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby ekonomiści matematyczni działający według swojej metody traktowali przyczynę jako skutek i odwrotnie.

---

<sup>22</sup> Innego zdania jest Milton Friedman, dla którego wszystkie abstrakcje są błędne, toteż uważa, że lepiej zamiast modeli przyczynowych budować nierealistyczne modele matematyczne. Zadaniem takich modeli nie jest wcale jak najlepsze oddawanie zależności występujących w świecie rzeczywistym, lecz kryterium ich poprawności jest trafność, z jaką jesteśmy w stanie za ich pomocą przewidywać stany gospodarki w przyszłości. Idąc dalej założenia, na których budowane są modele, nie muszą być zgodne z stanem rzeczywistym, jeśli tylko będą one poprawnie prognozować. Takie stanowisko Friedman przedstawił w swoim ważnym artykule *Methodology of Positive Economics*, Chicago 1953. Krytyki takiego podejścia w rozumieniu abstrakcji dokonał R.T. Long w *Realism and Abstraction in Economics: Aristotle and Mises versus Friedman*, gdzie na gruncie tradycji arystotelesowskiej wykazuje błędność rozumowania Friedmana.

Inną ważną różnicą zachodzącą między funkcjonalizmem a przyczynowością jest uwzględnianie w analizie przyczynowej aspektu czasu, w tym sensie, że zjawiska występują w czasie i nie bez znaczenia jest kolejność, w jakiej występują<sup>23</sup>. Kiedy mówimy o związkach i ich przebiegu w ekonomii i w życiu, zawsze należy pamiętać o tym, że są one osadzone w czasie. Nieuwzględnienie zmiennej czasu musi prowadzić do błędów w pojmowaniu przebiegu zjawisk, ponieważ niemożliwe będzie określenie kolejności ich zachodzenia.

Czas w ujęciu funkcyjnym, równowagowym nie ma znaczenia dla stosunku, w jakim pozostają zjawiska. Tak naprawdę jest bez znaczenia, co występuje wcześniej, a co później, skoro przedmiotem analizy są powtarzające się odpowiedniości (bynajmniej nie oznacza to, że czasu nie ma w ogóle w analizie matematycznej). Funkcja postrzegana jako pewien rodzaj logicznego przedstawienia relacji, w której pozostają zjawiska, nie ma z czasem nic wspólnego. Kiedy uwzględniamy takie podejście, nie potrafimy określić, które zjawisko występuje jako pierwsze, a które następuje po nim:

*Z odwracalności funkcji nie wynika, byśmy mogli zjawiska przestawiać w czasie. Takie hipotetyczne przestawienie nie da nam niekiedy żadnego rezultatu, niekiedy da nam wyrażenie sprzeczne z rzeczywistym związkiem, a mylne będzie logicznie zawsze, nawet wówczas, gdy pozornie odpowiadać będzie rzeczywistości. Logiczną operację odwrócenia przeprowadzamy wszakże na tym samym związku dwóch zjawisk sensu stricto, nie zaś na związku pomiędzy obserwowanym skutkiem, a dalszemi jego następstwami (Heydel 1925, s. 26).*

Jeśli nawet wnioski z analizy opartej na funkcyjności będą zgodne z rzeczywistością, to taka metoda, zdaniem Heydla, nadal jest błędna logicznie. Kiedy z analizy ekonomicznej usuniemy wymiar czasu, doprowadzimy do mylenia wzajemnych odpowiedniości z wzajemnym wpływaniem na siebie zjawisk.

W ujęciu przyczynowym bezspornie przyczyna poprzedza skutek, który wywołuje. Przyczyna to zjawisko, występujące wcześniej w czasie, skutek natomiast jest późniejszy w stosunku do niej. Ponadto dzięki konieczności występowania zjawisk możemy na podstawie obserwacji zauważyć nie tylko jeden element, ale cały związek. Zaistnienie skutku jest racją wystarczającą, by

---

<sup>23</sup> Jak zastrzega Heydel, jest to najbardziej naiwne pojmowanie czasu, jednak całkowicie wystarczające na użytek analizy ekonomicznej (Heydel 1925, s. 24).

stwierdzić, że wcześniej pojawiła się przyczyna, która go wywołała. W tym rozumowaniu mamy związek logicznie odwracalny, lecz nie w tym sensie, że możemy odwracać przyczynę i skutek, biorąc jedno za drugie, lecz pojawienie się pierwszego oznacza, że drugi element musiał zaistnieć wcześniej<sup>24</sup>. Stwierdzenie logicznej odwracalności nie oznacza również, że skutek jest przyczyną swojej przyczyny.

Oczywiście można tu postawić zarzut, że takie rozumowanie sugeruje, iż zawsze określony skutek wywołuje tylko i wyłącznie jedna właściwa mu przyczyna. Tymczasem może być tak, że te same skutki wywoływane są przez różne przyczyny. Heydel odpiera ten argument, mówiąc, że:

*To ujęcie jednak bierze za wąsko skutek, a za szeroko przyczynę; jeżeli jedno i drugie pojmiemy bardzo rygorystycznie, to znaczy za przyczynę uznamy tylko to co ściśle określony skutek wywołuje, a za skutek wszystko to, co przez przyczynę zostało wywołane (całą sumę skutków wraz ze wszystkimi ich indywidualnymi cechami), to nie ma wątpliwości, że otrzymamy związek logicznie odwracalny (Heydel 1925, s. 18).*

Na podstawie przeprowadzonej analizy Heydel definiuje związek przyczynowy i twierdzi, że zachodzi on, gdy:

- dwa zjawiska współwystępują i uznajemy, że są logicznie nierozrwalne;
- zjawisko występujące wcześniej określamy jako przyczynę, a pojawiające się później jako skutek;
- związek ten uznajemy za występujący w rzeczywistości, pojawiający się w realnym świecie. Odpowiedniość funkcjonalna wtedy jest *sposobem ujęcia*

---

<sup>24</sup> Heydel przedstawia w tym miejscu swojej pracy rozumowanie Böhm-Bawerka dotyczące wartości dóbr: „problem ten wysuwa Böhm-Bawerk w związku z tezą o wartości środków produkcji, zależnej od wartości dóbr konsumpcyjnych. Problem ten jest ściśle związany z całym »nastawieniem« szkoły psychologicznej. Jeżeli mianowicie powiemy, że wartość środków produkcji zależy od wartości dóbr konsumpcyjnych, które były z nich wyprodukowane, to przypuszczamy, że wysokość wartości dóbr przyszłych wpływa na wartość dóbr teraźniejszych, że idzie ona niejako wstecz w czasie. Pozornie tylko jest to sprzeczne z przyjęciem przyczynowego oddziaływania wielkości ekonomicznych. Nie ma tu jednak sprzeczności istotnej. Wartość środków produkcji jest bowiem przy tym założeniu skutkiem uprzednich wyobrażeń o przyszłej wartości dóbr konsumpcyjnych, jakie ze środków tych mogą być wyprodukowane. Jeżeli następnie dobra konsumpcyjne w swojej wartości gwałtownie spadną, to to nie oddziałuje wstecz na poprzednie (już dokonane) oceny środków produkcji. Jedynym skutkiem będą straty tych, którzy fałszywie przewidzieli przyszłość” (Heydel 1925, s. 45). Takie ujęcie wartościowania dóbr zob. M.N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, t. 2, w szczególności rozdziały *Produkcja: Struktura* oraz *Produkcja: Ustalanie się ogólnych cen czynników produkcji*.



zjawisk, nie zaś realnie występującym związkiem pomiędzy nimi [wyróżnienie — WP] (Heydel 1925, s. 20).

Heydel zdawał sobie sprawę z korzyści, jakie może przynieść metoda matematyczna w ekonomii. Utrzymywał, w zgodzie ze zwolennikami funkcjonalizmu, że dzięki niej możemy zrezygnować z metafizycznego pojęcia konieczności, a także ujmować zjawiska ściśle ilościowo. Wśród innych zalet stosowania metody matematycznej wymieniał możliwość ujmowania stałego towarzyszenia sobie zjawisk bez konieczności dociekania związku, w jakim pozostają i wreszcie, że metoda ta pozwala też na uchwycenie ogółu krzyżujących się zależności. Niemniej konkluduje dalej, podejście takie może być niewystarczające, ponieważ wraz z pojawieniem się wymiaru czasowego metoda ta okazuje się całkowicie zawodna.

Minęło ponad 80 lat od publikacji rozprawy habilitacyjnej Adama Heydla i nauka ekonomii oczywiście znacznie się rozwinęła. Dotyczy to przede wszystkim metod matematycznych, które stały się podstawą badań. Rozumowanie oparte na związkach przyczynowo-skutkowych zostało w dużej części zarzucone na rzecz funkcjonalizmu. Jednak pytanie o to, jak bardzo uzasadnione jest stosowanie w ekonomii metod matematycznych, ciągle zajmuje ekonomistów. Bez względu na to, jak dalece rozwinęta jest dziś teoria matematyczna, kwestia zasadności porzucenia ujęcia przyczynowego pozostaje nadal otwarta<sup>25</sup>.

### **Adam Heydel a ekonomia austriacka**

Heydel był ekonomistą doskonale zaznajomionym z dokonaniem ekonomii zachodniej. Lektura jego prac wskazuje na rozległość zainteresowań, obejmujących ogół zagadnień ekonomicznych: teorie pieniądza, wartości, koniunktury, konsumpcji czy produkcji. Miał on ponadto szeroką wiedzę z zakresu historii myśli ekonomicznej, czytał prace wszystkich liczących się autorów, którzy wprowadzali ważne idee do ekonomii.

W sferze ekonomii normatywnej był zwolennikiem liberalizmu gospodarczego, w każdym obszarze gospodarowania. Podzielał przekonanie, że wolne gospodarowanie jest lepszym sposobem organizacji gospodarki niż państwowa interwencja czy szeroko pojęty etatyzm. W swoich licznych pracach

---

<sup>25</sup> Istnieją jeszcze inne niebezpieczeństwa wiążące się z bezkrytycznym stosowaniem rozumowania właściwego fizycznym i matematycznym wzorcom w badaniach ekonomicznych. Kiedy w ekonomii operuje się wzorami, często zdarza się zaniedbywać stosowania rachunku miar, a przez takie działanie wyliczane wartości tracą swój ekonomiczny sens, lub też w ogóle go nie mają (Kwaśnicki, Zieliński 2006).

publicystycznych z okresu międzywojennego sprzeciwiał się zwiększaniu ingerencji państwa w gospodarkę. W swoich zapatrywaniach ekonomicznych prezentował poglądy całkowicie zbieżne z tradycją myśli liberalnej.

Znał oczywiście poglądy ekonomistów austriackich i odwoływał się do nich w swoich pracach. Na istnienie związku szkoły krakowskiej, której Heydel był czołowym przedstawicielem, z tradycją uprawiania ekonomii wywodzącą się od Carla Mengera wskazuje Zbigniew Hockuba: „W teorii instytucjonalnej szkoły krakowskiej zawarta była *implicite* idea spontanicznego porządku. Heydel, analizując społeczno-instytucjonalne skutki współdziałania »jednostek ekonomicznych«, wydaje się w pełni akceptować ideę Mengera o powstawaniu instytucji społecznych w sposób spontaniczny” (Hockuba 1994a, s. 543). Ten związek jest również widoczny w rozprawie habilitacyjnej Heydla, w której szeroko omawia poglądy Böhm-Bawerka.

Nie jest to jedyny przykład tego, że Heydel powoływał się w swoich publikacjach na przedstawiciela ekonomii austriackiej. W artykule z 1934 roku pt. *Co to jest inflacja i deflacja?*, w którym polemizował z rozumowaniem Irvinga Fishera dotyczącym stabilnego poziomu cen, podaje argumenty wysuwane przez Schumpetera:

*Miałem sposobność rozmawiać na ten temat z Józefem Schumpeterem, który niezupełnie zgadzał się z moim sceptycyzmem na ten temat. Schumpeter starał się przekonać mnie, że możemy mówić o „ogólnym poziomie cen” jako o czymś realnym, czymś co wykracza poza przeciętną statystyczną (Heydel 1934b, s. 45).*

W tym samym tekście powoływał się również na Hayeka:

*Gdy Irving Fisher rozesłał w 1927 roku ankietę ekonomistom całego świata, zawierającą pytania: czy pieniądz o zmiennej sile kupna jest szkodliwy dla życia gospodarczego? Czy należy dążyć do tego, by siła kupna pieniądza była stabilizowana? Rozległ się w odpowiedzi zgodny chór: „yes, yes, yes,” a wśród znanych mi osobiście ekonomistów jeden tylko Fryderyk Hayek odpowiedział „nie” na wszystkie pytania Irvinga Fishera. Ta odpowiedź wydała się gonieniem za oryginalnością w latach proinflacyjnych (Heydel 1934b, s. 46).*

Hayek był tym ekonomistą austriackim, do którego koncepcji Heydel nawiązywał najczęściej w swoich pracach teoretycznych. Pogląd Hayeka na temat

ustalania wielkości obiegu pieniężnego na sztywnym poziomie (*nota bene* podzielony przez szkołę austriacką), przedstawiony m.in. w *Prices and Production*, Heydel zaprezentował następująco:

*Ta koncepcja, tak bardzo na pierwszy rzut oka dziwaczna, daje się najogólniej obronić równie dobrze, jak koncepcja cen wzrastających. Wystarczy wskazać (jak robił to Mises) na to, że, podobnie jak przy wzroście cen, mamy do czynienia z zyskami nominalnymi, tak też przy spadku cen mielibyśmy straty tylko nominalne. Oraz dalej „[...] dążenie do utrzymania niezmiennego poziomu cen, nie jest celem tak wielkim i ważnym, jakby pozornie mogło się wydawać”. Nie czuję się jednak na siłach przesądzać, czy koncepcja Hayeka jest istotnie ostatniem słowem w sprawach inflacji i deflacji. Przyznaję, że wydaje mi się teoretycznie bardzo pociągająca (Heydel 1934b, s. 52).*

To żywe zainteresowanie Heydla osiągnięciami ekonomistów z Wiednia (odróżniał się tym od innych ekonomistów krakowskich) pozostaje jak dotąd niemal niezauważone w literaturze. Co więcej, na podstawie artykułów profesora Heydla można wnioskować, że niektórych z nich znał osobiście. Świadczą o tym choćby powyższe cytaty, do których dodamy następujący: „Pytałem Hayeka, czy akceptowałby zmienność wielkości obiegu, jeżeliby a) obieg był tylko kruszcowy, b) złoto produkowano by w warunkach ściśle wolnokonkurencyjnych. Nie dał stanowczej odpowiedzi...” (Heydel 1934b).

Jest dla nas więc oczywiste, że Heydel utrzymywał kontakty osobiste z czołowymi ekonomistami tamtych czasów. Dość zagadkowy jest natomiast fakt przebywania Heydla na trzymiesięcznym stażu w 1928 roku w Wiedniu. Było to wówczas bardzo prężny ośrodek akademicki, gdzie uczyło się i wykladało wielu uznanych później ekonomistów<sup>26</sup>.

Z informacji, uzyskanych od wnuczki Adama Heydla wynika, że w czasie pobytu na tym stażu profesor zaprzyjaźnił się z J.A. Schumpeterem, który później był gościem w krakowskim domu Heydlów. Za przypuszczeniem, że w czasie pobytu w Wiedniu Heydel mógł brać udział w prywatnych seminariach Austriaków, może przemawiać wzmianka we wspomnieniach Wacława Zbyszewskiego: „Adaś Heydel był wielokrotnie wybitniejszy od pana Adama [Krzyżanowskiego] jako teoretyk. Studiował w Wiedniu, już jako docent, bodaj że u v. Hayek’a i u v. Mizes’a [pisownia oryginalna]” (Zbyszewski 1973, s. 101).

---

<sup>26</sup> Na temat naukowej atmosfery w Wiedniu tamtego okresu zob. Hayek 1994, s. 31–65.

Brak jednak innych informacji, które by potwierdzały taką tezę. Zauważmy, że wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aby Heydel będąc na stażu w Wiedniu, nie miał kontaktu z grupą austriacką.

Ponadto również w 1928 roku Heydel brał udział w konferencji naukowej w Wiedniu, czego dowodem są jego słowa: „Na życzenie redakcji »Economisty« próbuję w niniejszym artykule omówić raz jeszcze zagadnienie, które rozważałem już w odczycie w Wiedniu w »Nationalökonomische Gesellschaft« (w 1928 r.). Odczyt ten ogłosiłem w »Zeitschrift für Nationalökonomie« (1929 Bd.I.H.2). Podtrzymuję najogólniejsze twierdzenia dawnej mojej rozprawki. Różnice wniosków zaznaczam w tekście” (Heydel 1934a, s. 2).

W podsumowaniu można stwierdzić, że związki Adama Heydla z ekonomistami austriackimi mają dwojaki charakter. Po pierwsze, nawiązywał do ich poglądów w swoich pracach, komentując nie bezkrytycznie ich teorie. Po drugie, Heydel znał osobiście niektórych z nich, choć niewiele więcej wiadomo na ten temat poza samym faktem.

Na zakończenie należy powiedzieć, że spośród polskich ekonomistów, którzy zaznaczyli się w historii myśli ekonomicznej, Adam Heydel był teoretykiem najlepiej obznajomionym z koncepcjami ekonomistów zaliczanych do szkoły austriackiej, a jego prace są utrzymane w jej duchu.

## **Bibliografia**

- Barcik Mieczysław, 2004, *Kronika Sonderaktion Krakau*, „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego”, vol. 64.
- Bartoszewski Władysław, 2007, *Pisma wybrane Władysława Bartoszewskiego*, t. 1, (1942–1957), Warszawa, Universitas.
- Blaug Mark, 1994, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa, PWN.
- Böhm-Bawerk Eugen von, 1981, *Positive theories des Capitales*, London, Macmillan.
- Friedman Milton, 1953, *Essays in Positive Economics*, Chicago, Chicago Press.
- Gawecki Bolesław Józef, 1923, *Przyczynowość i funkcjonalizm w fizyce*, „Kwartalnik Filozoficzny”, nr 1.
- Hayek Friedrich A. von 1994, *F.A. Hayek on Hayek. An Autobiographical Dialogue*, London, Routledge.
- Heydel Adam, 1925, *Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii*, Kraków.
- Heydel Adam, 1927, *Kapitalizm i socjalizm wobec etyki*, Kraków.

- Heydel Adam, 1929a, *Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomii*, Kraków, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Heydel Adam, 1929b, *Teoria koniunktury, Skróc referatu na I Zjazd Ekonomistów Polskich w Poznaniu*, Poznań, Drukarnia Uniwersytecka.
- Heydel Adam, 1933, *Jacek Malczewski. Człowiek i artysta*, Kraków.
- Heydel Adam, 1934a, *Pojęcie produktywności*, „*Ekonomista*”, nr 2.
- Heydel Adam, 1934b, *Co to jest inflacja i deflacja?*, „*Ekonomista*”, nr 4.
- Heydel Adam, 1936, *Myśli o kulturze*, Warszawa.
- Heydel Adam, 1981, *Etatyzm po polsku*, Warszawa, Oficyna Liberałów, dostępne również na <http://mises.pl/pliki/upload/heydel-etatyzm.pdf>.
- Hockuba Zbigniew, 1994, *Carl Menger a Szkoła Krakowska. Z historii związków pomiędzy austriacką a polską myślą ekonomiczną*, „*Ekonomista*”, nr 4.
- Hockuba Zbigniew, 2003, *70 lat historii studiów ekonomicznych*, „*Studia Ekonomiczne*”, nr 1.
- Høffding Harald, 1911, *Psychologia w zarysie na podstawie doświadczenia*, Warszawa, H. Linderfeld.
- Huerta de Soto Jesús, 1998, *The Ongoing Methodenstreit of the Austrian School*, „*Journal des Economistes et des Etudes Humaines*”, vol. 8, no.1.
- Kołakowski Leszek, 2004, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa, PWN.
- Krzyżanowski Witold, 1960–1961, „Adam Heydel”, *Polski Słownik Biograficzny* t. 9, red. Lepszy Kazimierz, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kwaśnicki Witold, Zieliński Marcin, 2006, *Uwagi do artykułu Barnetta „Wymiary a ekonomia”*, „*Studia Ekonomiczne*”, nr 3.
- Lityńska Aleksandra, 1978a, *Przedmiot i metoda badań ekonomii w ujęciu Adama Krzyżanowskiego*, „*Studia z historii myśli społeczno-ekonomicznej*”, vol. 26.
- Lityńska Aleksandra, 1978b, *Adam Heydel — życie i twórczość*, „*Studia z historii myśli społeczno-ekonomicznej*”, vol. 26.
- Lityńska Aleksandra, 1992, *Dzieje ekonomii akademickiej w Krakowie do czasów drugiej wojny światowej*, Wrocław–Kraków.
- Lityńska Aleksandra, 1993, *Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie (1921–1939). Zarys historii zorganizowanego ruchu ekonomistów w Krakowie*, Kraków.
- Lityńska Aleksandra, 2001, *Polska myśl ekonomiczna okresu międzywojennego*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.
- Long Roderick T., 2006, *Realism and abstraction in economics: Aristotle and Mises versus Friedman*, „*Quarterly Journal of Austrian Economics*”, vol. 9, no. 3.

Marshall Alfred, 1920, *Principles of economics*, London, Macmillan.

Menger Carl, 1871, *Grundsätze der Volkswirtschaftslehre*, Wien, Wilhelm Braumüller.

Mirowski Philip, 1988, *Against mechanism: protecting economics from science*, Lanham, Rowman & Littlefield Publishers, Inc.

Mises Ludwig von, 1962, *The Ultimate Foundation of Economic Science. An essay on method*, Princeton, New Jersey D. Nostrand Company.

Nowicki Józef, 1991, *Luminarze polskiej teorii ekonomii XX wieku*, Warszawa PWN.

Pareto Vilfredo, 1909, *Manuel d'économie politique*, Paris, 1909 Giard.

Rockefeller Foundation, *RF Annual Report — 1935*, dostępne na: [http://www.rock-found.org/library/annual\\_reports/1930-1939/1935.pdf](http://www.rock-found.org/library/annual_reports/1930-1939/1935.pdf)

Rothbard Murray N., 2007, *Ekonomia wolnego rynku*, Warszawa, Fijorr Publishing.

Sady Wojciech, 2000, *Spór o racjonalność naukową. Od Poincarégo do Laudana*, Wrocław, Funna.

Skorupska Urszula, 2006, *Propagowanie zasad liberalizmu gospodarczego jako misja Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie*. Dostępne na: [http://www.zk.pte.pl/pliki/1/87/Misja TE w Krakowie.pdf](http://www.zk.pte.pl/pliki/1/87/Misja_TE_w_Krakowie.pdf)

Skorupska Urszula, 2007b, *Droga do liberalizmu gospodarczego w koncepcjach ekonomistów Szkoły Krakowskiej*, Warszawa.

Skorupska Urszula, Kostro Krzysztof, 2007a, *Czy ekonomistów szkoły krakowskiej łączyło wspólne podejście metodologiczne?*, „Studia Ekonomiczne”, no. 3–4.

Whitehead Alfred North, 1914, *Wstęp do matematyki*, Warszawa–Lwów.

Zawadzki Władysław, 1914, *Zastosowanie matematyki do ekonomji politycznej*, Wilno.

Zbyszewski Waclaw, 1973, *100-lecie urodzin Adama Krzyżanowskiego*, „Kultura”, vol. 306, no. 3.